

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

80 lat
»na śpiewająco«
| s. 4



Lutynia Dolna
– podwójna wieś
| s. 5



Z czeskimi ekonomistami rozmawiamy
o tym, jak przeżyć kryzys gospodarczy
| s. 6-7



Kuszą atrakcyjnym położeniem

REGION: Od Bogumina po Mosty k. Jabłonkowa stoi rozsianych blisko sześćdziesiąt Domów PZKO. Tylko nieliczne wykorzystują swoje atrakcyjne położenie i oprócz wynajęcia sali oferują również noclegi. Dodatkowy dochód pozwala utrzymać budynek przy życiu.

Modelowym przykładem jest Dom PZKO w Gutach. Na obozy do Gutów młodzież wyjeżdżała już przed trzydziestoma laty, a może i dawniej. Obecnie chętnych też nie brakuje. – Odkąd w 2007 roku zmodernizowaliśmy nasz Dom PZKO, zainteresowanie wynajmem jeszcze wzrosło. W ciągu pięciu lat inwestycja w remonty się zwróciła. Dzięki nim możemy zaoferować takie warunki, jakich współczesny człowiek oczekuje. Myślę, że to był dobry krok – ocenia decyzję zainwestowania w modernizację budynku prezes Koła PZKO w Gutach, Jan Kaleta.

Obecnie w guckim Domu PZKO oraz w sąsiadujących z nim dwóch chatkach mogą przenocować 44 osoby. Najczęściej korzystają z tej możliwości osoby prywatne oraz zespoły folklorystyczne, jak „Suszanie”, „Bystrzyca” czy „Oldrzychowice”. Obozy dla dzieci i młodzieży organizują tu również działające w regionie Kościoły. – Do dyspozycji jest duża sala, na której zespoły mogą urządzać próby. Dla nich to niezmiernie ważne – podkreśla Kaleta.

Odpowiednim miejscem na zorganizowanie zgrupowania zespołu jest również Dom PZKO w Milikowie-Centrum. Jak dowiadujemy się od prezes MK PZKO, Marii Sikory, z możliwości tej korzystały już m.in. „Olza”, „Hutnik” czy „Błędowice”. – Do nas głównie przyjeżdżają osoby prywatne, rodziny umawiają się tutaj na urlopy. Mają do dyspozycji kuchnię, same mogą więc gotować – mówi pani prezes. Jak jednak zaznacza, w tym roku w Domu PZKO będą wymieniane okna, o wynajmie pokoi nie będzie więc mowy.

O ile Domy PZKO w Gutach i Milikowie mogą zapewnić solidne warunki z łóżkiem i kompletnym pościeleniem dla całego autobusu gości, o tyle w Ligotce Kameralnej oraz Łomnej Dolnej jest nieco skromniej. Zarówno co do ilości, jak i jakości. – U nas panują warunki raczej spartańskie – zastrzega prezes Miejscowego Koła, Adam Szczuka. Co należy pod tym pojęciem rozumieć? Salę, na której parkiecie można rozłożyć do 20 karimat i przespać się we własnym śpiworze. I chociaż nie ma prysznic, to jest toaleta i kuchnia. Jak się okazuje, nawet skromne warunki są w stanie wielu zadowolić. – Przyjeżdżają do nas judocy



Fot. MAREK SANTARIUS

Dom PZKO w Gutach dzięki wynajmowi potrafi na siebie zarobić.

na zgrupowania, a także harcerze. Mogę powiedzieć, że sala jest systematycznie wykorzystywana – dodaje Szczuka.

Dom PZKO w Ligotce Kameralnej wygląda niepozornie. Nie należy też liczyć na przesadny komfort – koniecznie trzeba zabrać ze sobą własny śpiwór i karimat. Wyjątkowy klimat domku – bo właśnie tak go nazywa prezes ligockiego MK PZKO, Joanna Szpyrc – a także malownicza okolica sprawiają jednak, że terminy na tegoroczne wakacje są już w dużym stopniu pozajmowane. – Mielśmy tutaj chórek dziewczęcy z Cieszyna, przyjeżdżają też do nas skauci i harcerze. W pobliżu jest możliwość wynajęcia hali sportowej, jest kręgielnia. Obozowicze chętnie korzystają z tych atrakcji – wymienia atuty wypoczynku w Ligotce prezeska MK PZKO. Do niewygód należy natomiast zaliczyć brak prysznic. Z tym jednak można się łatwo uporać. Obozowicze rozstawiają namiot

w ogrodzie i instalują węży gumowego. Wynajem Domów PZKO na czas letni i nie tylko stanowi dla kół PZKO dodatkowe źródło dochodu. Wiadomo, na raczej skromnych warunkach nie zarobi się kokosów, ale... – Pomaga nam to utrzymać nasz domek, zapłacić gaz, prąd i wodę – mówi J. Szpyrc. J. Kaleta idzie jeszcze dalej. – Dzięki noclegom nasz

Dom PZKO zarobi na sobie oraz na bieżące remonty – mówi. Podobnie jak każdy inny dochód, jaki uzyskują koła PZKO, również ten okupiony jest pracą społeczną. – Przed każdym kolejnym przyjazdem gości trzeba wszystko przygotować i posprzątać. Jest to masa dodatkowej pracy, ale na pewno warto – zapewnia prezes z Gutów. **BEATA SCHÖNWALD**

REKLAMA



GL-437

ZDARZYŁO SIĘ

OSTRAWA LITERACKA Z POLSKIMI AKCENTAMI

W ostrawskim Klubie Atlantik rozpoczął się cykl imprez literackich pn. „Kabinet Protimluf”, które miłośnicy poezji będą mogli odwiedzać aż do najbliższego czwartku. Poetycki maraton organizuje ostrawskie pismo literackie „Protimluf”, którego redaktorem naczelnym jest poeta Jiří Macháček. Macháček i jego kolegów z „Protimlufu” nasi mieszkańcy mogli poznać na wspólnych czesko-polskich imprezach literackich, odbywających się w Czeskim Cieszynie i Cieszynie pod hasłem „Kamień czy słowo”. Ostrawskie pismo publikuje też na swoich łamach często poezję polskich poetów, m.in. Ryszarda Krynickiego czy Krzysztofa Siwczyka.

Także podczas tegorocznych literackich spotkań w stolicy naszego regionu nie zabraknie polskich akcentów. Już podczas otwierającego poetycki maraton spotkania swoje utwory zaprezentowała śląska autorka Genowefa Jakubowska-Fijałkowska z Mikołowa (towarzyszyła jej Czeszka, Wanda Heinrichová), w czwartek zaś czytał w Atlantiku Krzysztof Siwczyk z Gliwic.

We wtorek swój najnowszy tomik zaprezentuje w klubie ostrawski poeta Petr Hruška, a w dzień później bohaterką spotkania będzie Natálie Paterová. Cykl spotkań zakończą w czwartek Marek Krystian Emanuel Baczewski z Zawiercia oraz ostrawianin Milan Andrassy. **(kor)**

POGODA

sobota

niedziela
poniedziałek



dzień: 20 do 24 °C
noc: 13 do 9 °C
wiatr: 5-9 m/s

dzień: 18 do 22 °C
noc: 14 do 10 °C
wiatr: 3-7 m/s

REKLAMA

Sportovní areál VENDRYNĚ
Vitality Slezsko

WITALNA RESTAURACJA
zaprasza Was
do urządzania uroczystości
rodzinych dokładnie według
WASZYCH ŻYCZEŃ

Bliższe informacje:
Martina Kiszová
email: martina.kiszova@vitalityslezsko.cz
mob.: +420 732 920 550

WIĘCEJ
znajdziecie na www.VITALITYSLEZSKO.cz

GL-006



KRÓTKO

BĘDZIE WODOCIĄG TRZYNIEC-KARPĘTNA (kor)

– Mieszkańcy osady Na Zboczu doczekają się wreszcie podłączenia do miejskiej sieci wodociągowej. Budowę nowego wodociągu w Karpętnej władze Trzyńca powinny rozpocząć we wrześniu, a pierwsze krople popłyną z kurek w czerwcu roku 2013. – Sieć wodociągową poszerzymy w trakcie tego przedsięwzięcia o 2120 metrów. Zostanie podłączonych do niej 55 domów rodzinnych – poinformowała Śárka Szlaurová z trzyńskiego ratusza.

* * *

ATRAKCJA... PROSIĄTKA

OSTRAWA (kor) – Na nową atrakcję mogą cieszyć się odwiedzający ostrawski ogród zoologiczny. Zwłaszcza zaś miejskie dzieci, które widziały już żyrafę lub słonia, ale nie za bardzo wiedzą, jak wygląda zwykła krowa lub koza. To dla nich dyrekcja ZOO urządziła kącik zwany „W gospodarstwie”, gdzie można oglądać zwierzęta, które dawniej hodowano w każdym gospodarstwie na wsi. To właśnie tam można oglądać teraz niedawno narodzone prosiątka rasy mangalica. Jest ich w sumie dziesięć.

CYTAT DNIA

– *Konstytucja jest prawem, które ma służyć każdemu obywatelowi. Nie będzie dla mnie miało znaczenia to, kto jaką wiarę wyznaje i jakimi przekonaniami się kieruje, byleby to były przekonania, które nie naruszają polskiego porządku konstytucyjnego* – powiedział prof. Leon Kieres podczas spotkania z prawnikami i przedstawicielami organizacji pozarządowych w siedzibie Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Kieres został wybrany przez Sejm na nowego sędziego Trybunału Konstytucyjnego. Jego kandydaturę zgłosili posłowie PO, PSL oraz SLD. Podczas spotkania z prawnikami dodał, że jest „katolikiem i w pewnym sensie fundamentalistą”. – Ale moje przekonania, te fundamentalne, gdy idzie o moją wiarę, odnoszę do siebie samego. One są wyzwaniem dla mnie, w żadnym wypadku nie będę ich narzucał innym – podkreślał. Przypomnijmy, że w latach 2000–2005 Kieres był prezesem Instytutu Pamięi Narodowej. W latach 1997–2000 i 2007–2011 był senatorem PO. Od 2009 do 2011 r. jako reprezentant Senatu był członkiem Krajowej Rady Sądownictwa. (kor)

Jedziemy na Zjazd Polonii

Reprezentanci zarówno Kongresu Polaków w RC, Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, jak i Macierzy Szkolnej w RC wyjadą na IV Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy, który obradował będzie w Warszawie i Pułtusku w dniach 23–26 sierpnia. Zaproszenie na tę wyjątkową imprezę trafiło nad Olzę w czwartek.

– To ważne wydarzenie, na które zjedzie ponad 250 delegatów z całego świata – powiedział nam prezes Kongresu, Józef Szymeczek. – Ważne m.in. dlatego, że tego rodzaju spotkania są zawsze okazją do wymiany doświadczeń. Jest to też instrument pewnego lobbingu. Na Zjeździe powstają bowiem ważne uchwały, które są później przedstawiane rządowi poszczególnych krajów, zamieszkanych przez Polaków, a także polskiemu rządowi. Na poprzednim Zjeździe, na przykład, poruszano takie tematy, jak promowanie dobrego imienia Polski w

świecie czy praca polskiego duszpasterstwa.

Zdaniem Szymeczka, także w tym roku będzie sporo tematów do omówienia. – Dyskusja będzie może nawet bardziej burzliwa, niż podczas poprzednich spotkań. Zjazd bowiem będzie odbywał się w czasie zmiany polityki polskiego resortu dyplomacji wobec Polonii i Polaków mieszkających poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Ten temat bowiem nie wszędzie w świecie jest pozytywnie odbierany – podkreślił Szymeczek.

Komitet Organizacyjny Zjazdu

przyznał Kongresowi cztery mandaty: dwa dla przedstawicieli organizacji polskich, jeden dla młodzieży oraz jeden dla przedstawiciela polskiego duchowieństwa. – Poza tym został zaproszony jeden reprezentant mediów polonijnych, który jednak nie będzie oficjalnym delegatem Zjazdu. O tym, kto konkretnie wyjedzie do Warszawy i Pułtuska, zadecydujemy na najbliższym posiedzeniu Rady Kongresu, w poniedziałek 16 lipca – uściślił prezes Kongresu.

Zaproszenie wpłynęło już też do członków Zarządu Głównego PZKO. Jego wiceprezes, Tade-

usz Smugała, powiedział nam, że Związkowi przyznano sześć mandatów. O tym, kto je otrzyma, będzie wiadomo w przyszłym tygodniu.

Na Zjazd Polonii i Polaków z Zagranicy powinna też wyjechać delegacja Macierzy Szkolnej w RC. – Na razie jednak nie odebraliśmy oficjalnego zaproszenia. Zarówno prezes naszej organizacji, Andrzej Russ, jak i ja przebywaliśmy przez kilka dni poza domem i dopiero po niedzieli zajrzemy do naszego biura w Czeskim Cieszynie – poinformował nas prezes honorowy Macierzy, Jan Branny. (kor)

Mażoretki na zdrowie

Przedstawiciele władz Bystrzycy, wspólnie z dwoma zespołami działającymi przy Domu Dzieci i Młodzieży, wyjechali wczoraj rano do słowackiego Swodina. To jedna z gmin partnerskich. Na miejscu bystrzyczanie wezmą udział w Międzynarodowym Festiwalu Pátho Pál.

– To imię wybitnego naukowca, który zajmował się zdrowym stylem życia – wyjaśnia Roman Wróbel, wicewójt gminy. – I dlatego też cały festiwal będzie właśnie poświęcony sprawom zdrowia. Będą wykłady o tym, jak zdrowo się odżywiać, o

medycynie alternatywnej, akupresury lub akupunkturze, o produktach pszczelich.

W ramach festiwalu przygotowano też prezentację gmin partnerskich. – Z reguły wyjeżdżaliśmy do Swodina wspólnie z zespołami folklorystycznymi. Tym razem jednak będą nas reprezentować dwie formacje z Domu Dzieci i Młodzieży: mażoretki oraz zespół tańca brzucha. Ten drugi wytańczył w tym roku srebrny medal na Mistrzostwach Republiki Czeskiej. Mamy więc co pokazać – podkreśla Wróbel.

Swodinski festiwal odbywa się do niedzieli. Bystrzyczanie już teraz szykują się do kolejnej imprezy w ramach partnerstwa wyszehradzkiego. Pińczowianie zaprosili ich bowiem do Krakowa, gdzie 23 sierpnia na Rynku Głównym odbędą się Dni Pińczowa. – Chodzi o obchody lokacji Krakowa. Nie wszyscy bowiem wiedzą, że Kraków, otrzymując prawa miejskie, był lokowany częściowo na terenie Pińczowa. Oba miasta więc aktywnie współpracują do dziś – stwierdza Wróbel. (kor)

LICZBA DNIA

64

lata przepracowała w wydawanym w Krakowie „Tygodniku Powszechnym” jego sylna publicystka i felietonistka, Józefa Hannelowa. Pisała ona na łamach pisma, jedynie opozycyjnego tytułu pojawiającego się w komunistycznej Polsce, od czerwca 1948 roku. W czwartek zakończyła współpracę z „Tygodnikiem”. W najnowszym numerze zamieściła swój ostatni felieton zatytułowany „Na pożegnanie”. (kor)

Rybka dla węża



Ciekawym zdjęciem postanowił podzielić się z nami pan Bolesław Koch ze Stonawy. W jego ogródku pojawił się niedawno zaskroniec o długości metra, który najwyraźniej był głodny. Wąż wyłowił z przydomowego jeziora rybę, którą zjadł ze smakiem. Nie ma to jak dobra zagrycha... (kor)

Czy Benedykt XVI przyjedzie do Polski?

Prezydent RP Bronisław Komorowski zaprosił papieża Benedykta XVI do złożenia wizyty w Polsce. W liście do Ojca Świętego Prezydent podkreślił, że Polacy z wdzięcznością i wzruszeniem wspominają pierwszą pielgrzymkę Benedykta XVI w maju 2006 roku.

W ramach pierwszej wizyty w Polsce papież odwiedził Warszawę oraz miejsca związane z papieżem Janem Pawłem II: Częstochowę, Wadowice, Kalwarię Zebrzydowską, Kraków i Oświęcim. Hasłem towarzyszącym podróży Benedykta XVI były słowa: „Trwajcie mocni w wierze”. Prezydent Komorowski zaprosił Benedykta XVI do złożenia kolejnej wizyty w Polsce podczas wi-

zyty w Watykanie już w 2010 roku. Jak podkreślał, zaproszenie to ma charakter stały. Oficjalne zaproszenie dla Benedykta XVI do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce było natomiast tematem majowego spotkania prezydenta z przewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski, abp. Józefem Michalikiem.

Papież miałby odwiedzić Polskę w 2015 roku z okazji 1050. rocznicy Chrztu Polski. Pomimo że wypadła ona w 2016 roku, jej obchody rozpoczyna się rok wcześniej. – Będziemy zaszczytzeni i szczęśliwi, mogąc ponownie podejmować Ojca Świętego w naszej ojczyźnie, dzieląc się z nim naszymi radościami i troskami – napisał Bronisław Komorowski. (maki)

Czekając na grzyby

Przed miesiącem wydawało się, że sezon grzybowy zbliża się wielkimi krokami. Okazało się jednak, że wyprawy do lasu nie przyniosły większych efektów. Borowików, koźlarzy czy podgrzybków jest obecnie w lasach na terenie Republiki Czeskiej bardzo mało. Nowy sezon grzybowy nie został na razie otwarty. – W lecie rozwojowi grzybów sprzyjają wysokie temperatury oraz burze, których ostatnio nie brakowało. Spodziewaliśmy się, że w lasach będzie można nabierać mnóstwo grzybów, na razie to jednak mit. Tegoroczny sezon jest nietypowy, taki stan rzeczy nie jest normalny. W lesie można znaleźć wiele rodzajów grzybów, ich liczba jest jednak znikoma – powiedział Jaroslav Landa z Czeskiego Stowarzyszenia Mykologicznego. Trudno też pokusić się o prognozy na przyszłość. Grzybobawcy liczą jednak na swe długolet-

nie doświadczenie i radzą, by uzbroić się w cierpliwość i wierzyć, że wkrótce będzie można zgotować sobie grzybową ucztę. (maki)



Na taki widok jeszcze musimy poczekać.



Ciszej! Nic nie słyszę!
BRONISŁAW LIBERDA

JUBILEUSZ ŻYCIOWY OBCHODZI W LIPCIE BOGUSŁAW STONAWSKI Z HARCOWA

80 lat »na śpiewająco«

Kiedy mi powiedziano, że Bogusław Stonawski z Harcowa ukończył w lipcu 80 lat, nie chciałem uwierzyć. Do dziś jest bardzo aktywny, a chociaż z chórem męskim „Gorol” z Jabłonkowa, którego dyrygentem był przez całe 34 lata, zakończył współpracę już w 1997 roku, nadal prowadzi jeszcze chór kościelny w kościele ewangelickim w Nawsiu. A na występach „Gorola” od czasu do czasu można go jeszcze zobaczyć w roli dyrygenta lub chórzysty. W sekcji barytonów...

Dowiedziałem się, że jest pan związany ze śpiewem już od 70 lat...

Nawet więcej. Urodziłem się w roku 1932, 2 lipca, w domu na Harcowie, w którym do dziś mieszkam z rodziną. Już w szkole podstawowej nauczyciele zachęcali mnie do śpiewu. Później zaś tak samo było w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie, do którego wstąpiłem od razu w 1945 roku. Wówczas było to jeszcze gimnazjum ośmioklasowe, później jednak przekształcono je w średnią szkołę czteroklasową. W placówce tej działał wówczas świetny chór gimnazjalny, który prowadził Paweł Pustówka, a ja byłem jego członkiem. Kiedy zaś w 1947 roku powstały Polski Związek Kulturalno-Oświatowy i Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, nauczyciel Karol Heczko, który prowadził już wtedy chór jabłonkowski „Gorol”, zachęcił mnie do wstąpienia do tego zespołu. Miałem wówczas 15 lat i byłem, aż do dziś, najmłodszym chórzystą, który śpiewał w „Gorolu”.

Zacząłem się więc interesować śpiewem chóralnym. I tak już zostało. Miałem już jednak wtedy pewne muzyczne doświadczenia. Już podczas wojny rodzice posłali mnie na naukę gry na fortepianie do pani Wandy Ziętek. Jako Polka podczas okupacji nie mogła uczyć muzyki, dlatego kształciła „na czarno”. Pamiętam, jak mówiła mi: „Nie wal tak w te klawisze. Niedaleko jest posterunek gestapo, a ja nie mogę uczyć...” (śmiech). Te lekcje dały mi podstawy muzyki.

Później w Gimnazjum zacząłem śpiewać, a Zarząd Główny PZKO zaczął organizować liczne kursy dyrygentów. Jako piętnastolatek brałem w nich udział nie tylko ze swoimi rówieśnikami, ale też wspólnie z przedwojennymi dyrygentami, działającymi wcześniej w chórach Macierzy Szkolnej. Odbywały się one w Czeskim Cieszynie, Rzece, Łomnej Górnej, w Koszarzyskach... Pamiętam nawet, że na jednym z kursów byłem z późniejszym szefem „Głosu Ludu”, Tadekiem Siwkiem, i siostrą. Napisali oni wtedy piękną pieśń: „Przyszli dyrygenci z wszystkich krańców Śląska, aby dni swobodne wśród muzyki wieść. Owoce swojej pracy oddać ludziom naszym i dbać o należytą polskiej pieśni cześć”.

Jak spożytkował pan doświadczenia z kursów?

Już jako gimnazjalista prowadziłem w Nawsiu chór SMP, oktet i kwartet, a także 30-osobowy chór męski PZKO. Był też oktet w Gimnazjum. Następnie w Akademii Górniczej w Ostrawie, gdzie działało założone przez wiekowych już imigrantów z Galicji Koło PZKO, prowadziłem chór mieszany, a także chór akademicki. No i założyliśmy też kwartet z Alojzym Kaletą. Zespołów śpie-

wanych prowadziłem więc wtedy sporo.

Co miały w repertuarze pana ówczesne zespoły?

Śpiewaliśmy sporo pieśni ludowych, a także politycznych, na przykład „Międzynarodówkę”. Bo takie były czasy i każdy zespół musiał ją mieć w repertuarze (śmiech). Poza tym zawsze prezentowaliśmy na koncertach utwory polskie z czasów między-

Z „Gorolem” odnosił pan wiele sukcesów.

Z g a d z a się. Z tym że można p o w i e - dzieć, że kiedy chór na występie coś „zawali”, to zawsze jest to... wina dyry-

mierzali wypaść na miasto w „celach rozrywkowych”...

A co miałem robić? A było tak nieraz. Pamiętam, jak we Lwowie, pewien chórzysta „po spożyciu” zgubił gdzieś kyrpce i przyszedł na scenę w stroju góralskim bez „kopyc” i... w trzewikach. Wyrzuciłem go ze sceny, chociaż starał się bełkotliwie tłumaczyć. A

Obchodzący w lipcu 80. urodziny Bogusław Stonawski może się pochlubić tym, iż posiada wszystkie możliwe odznaczenia związkowe Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, w tym to najważniejsze, związane z wpisem do Złotej Księgi PZKO. W swoich zbiorach ma też odznaczenia wojewódzkie z Polski: z Bielska-Białej, Katowic, Opola, oraz medal Towarzystwa „Polonia” w Warszawie. Przed pięcioma laty został też odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej. (kor)



Bogusław Stonawski ze swoim portretem na drewnie (sprzed 25 lat), autorstwa nieżyjącego już jego przyjaciela, plastyka Władysława Benczyka z Nawsia.

wojennych lub powojennych filmów. Można powiedzieć, że była to ówczesna pop music: „Piosenka o Mariensztacie”, „Budujemy nowy dom”.

Ale już wtedy był też „Gorol”...

Tak, śpiewałem w nim prawie od jego założenia. Do czasu, kiedy się ożeniłem i zacząłem budować dom. Wtedy przerwałem na dwa lata pracę w zespole. Ale kiedy na początku lat 60. zerwałem współpracę z chórem dyrygent Karol Heczko, zjawili się u mnie Władysław Niedoba, Franciszek Hanak i Gustaw Słowik. Powiedzieli, że jestem dobrym dyrygentem i powinienem objąć kierownictwo „Gorola”. I tak się stało w 1963 roku, miałem wtedy zaledwie 32 lata. Byłem dyrygentem chóru aż do 1997 roku, czyli przez całe 34 lata. Później zastąpił mnie Andrzej Mozgała, a w końcu Katarzyna Siwiec. Ale czasami wspomagałem swoich następców z batutą. A także śpiewałem w sekcji barytonów. Dziś jednak już z „Gorolem” współpracuję tylko sporadycznie. Podczas jubileuszy chóru lub występów w ramach Gorolskiego Święta.

genta. A kiedy wyjdzie dobrze, to chór dobrze zaśpiewał (śmiech). Ale sukcesy były, zwłaszcza w Polsce. Odnosiliśmy je w Katowicach, Wrocławiu, Krakowie, Opolu, Brzegu, Rzeszowie. Do największych zaliczam jednak pierwsze miejsce na jednym z konkursów chórów na Zaolziu, który odbył się w Teatrze Cieszyńskim. Szefem jury był wówczas mój kolega, Alojzy Kaleta. Już wcześniej zawsze mi mówił: „Boguś, póki dyryguje na Zaolziu Brunon Rygiel, nie masz ze swoim zespołem szans”. W dodatku utworami obowiązkowymi były wtedy trudne pieśni Józefa Świdra i Jan Sztwiertni. Ale nam się udało wówczas wyśpiewać pierwsze miejsce...

Nie było jednak panu czasami łatwo. Gorole to przecież dumni ludzie, którzy lubią po występie nie tylko dobrze zjeść, ale też wypić. Pamiętam, jak w Brzegu, gdzie mieliście w niedzielę zaśpiewać w ratuszu i Skansenie Wsi Opolskiej, po dobrym brzeskim koncercie zamykał pan w pokojach chórzystów, którzy za-

przecież strój to dla gorola świętość!

Był pan nie tylko dyrygentem, ale też społecznikiem. M.in. długoletnim wiceprezesem nawiejskiego Miejscowego Koła PZKO.

Oczywiście, a także budowniczym obecnego Domu PZKO, otwartego w roku 1985. Miałem zawsze dobre kontakty z ludźmi, dlatego więc może, z mojej inicjatywy, udało mi się zwerbować do pracy przy przebudowie dawnych zabudowań gospodarskich, które podarowała nam jedna z nawiejskich rodzin, w siedzibę Koła z prawdziwego zdarzenia. A także zachęcić nawsian do przekazywania darów pieniężnych, z których można było budowę sfinansować. Może dlatego, że wyznają trzy zasady życiowe: „Jeśli chcesz zapalić, sam musisz płonąć”, „Kiedy chcesz kierować, musisz przewidywać” oraz „Podstawą kierowania jest kontrola”. I te wszystkie zasady udało mi się wprowadzić w życie podczas prac przy nawiejskim Domu PZKO. Sam podejmowałem się najcięższych prac, żeby świecić przykładem, sam podczas

zbiórek pieniężnych na rzecz inwestycji wkładałem do kasy więcej pieniędzy. A na przykład dzięki kontaktom z ówczesnym wicedyrektorem Huty Trzynieć i członkiem ZG PZKO, Stanisławem Dudysem, nawiązaliśmy współpracę z jedną z polskich firm z Bydgoszczy, pracujących wtedy w trzynieckim kombinacie hutniczym. Tak udało nam się w dwa dni otynkować cały budynek Domu PZKO w Nawsiu. No i oddać budynek do użytku w zaplanowanym terminie, chociaż nikt wcześniej nie wierzył, że uda nam się ten termin dotrzymać.

Warto nadmienić, że talent muzyczny odziedziczył po panu także syn Władysław (oprócz tego pan Bogusław ma córkę Mariolę, po mężu Kukuczka).

Tak, Władek śpiewał kiedyś w „Gorolu”. Świetnie gra też na gitarze, jako członek nawiejskiego kabaretu „Przy stole” komponował też bardzo śmieszne piosenki kabaretowe, które śpiewał podczas imprez pn. „Wielki Szpan” w Jasieniu. Poza tym angażował się też jako aktor w PZKO-wskim teatrze amatorskim w Milikowie-Centrum. Jego syn, mój wnuk Roman, odziedziczył zaś po ojcu talent aktorski. Pamiętam jego świetną rolę Heroda w Jasełkach przygotowanych przez nawiejską polską podstawówkę. Szkoda tylko, że nie odziedziczył talentu śpiewaczego.

Współpracuje pan jeszcze z „Gorolem”, chociaż już nie jako dyrygent, ale szeregowy chórzysta?

Sporadycznie, głównie podczas jubileuszy. Za to jednak od piętnastu lat prowadzę chór kościelny przy kościele ewangelickim w Nawsiu. A jest to, nie chwaląc się, bardzo dobry i sympatyczny zespół. Mam nadzieję, że nadal będzie nam się powodzić tak dobrze, jak do teraz, także w następnych latach. A na najbliższym Gorolskim Święcie też mam wystąpić z „Gorolem”, m.in. śpiewając inauguracyjną imprezę pieśń „Witomy was, witomy was”. Mogę więc powiedzieć, że na emeryturze się nie nudzę.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

Lutynia Dolna – podwójna wieś

Gmina Lutynia Dolna leży na granicy z Polską. Wcale by tak nie było, gdyby jej część, Wierzniowice, pozostała samodzielną wioską. W 1975 roku doszło jednak do połączenia Lutyni Dolnej i Wierzniowic w jedną całość i odtąd gmina Lutynia Dolna sięga aż po Olzę. Za rzeką znajdują się dwie dość rozległe polskie gminy: Godów i Gorzyce.

– Sąsiedztwo z Polską ma swoje przyjemne i nieprzyjemne strony. Do tych przyjemnych należy to wszystko, co rozumiemy pod pojęciem mały ruch graniczny. Do Polski można pójść na spacer i na zakupy. Ciemną stroną jest natomiast drobna przestępczość, która nadużywa możliwości, jakie dają małe, niepozorne przejścia graniczne – wyjaśnia wójt Lutyni Dolnej, Pavel Buzek.

NAJPIERW BYŁA NIEMIECKA

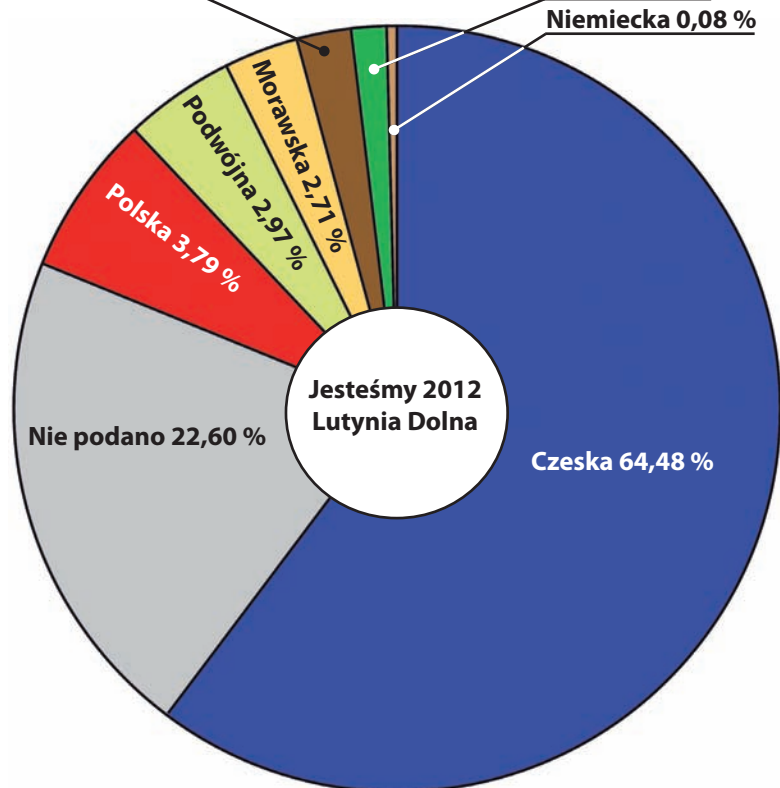
Nazwa Lutynia Dolna jest nazwą nową. Zaczęto ją stosować dopiero po zakończeniu drugiej wojny światowej, na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 1 lutego 1946 roku. Wcześniej, przez ponad 400 lat, Lutynia Dolna była Lutynią Niemiecką (Deutsche Leuten). Niemiecką, nie ze względu na narodowość jej mieszkańców, ale na sposób gospodarowania.

Według ostatniego Spisu Powszechnego Lutynia Dolna liczy 5014 mieszkańców i nadal się rozburowuje. Dziesięć lat temu mieszkało tu 4771 osób, przed dwudziestoma laty – 4469. – Z przeszło pięcioma tysiącami mieszkańców należymy do największych wiosek w RC – stwierdza wójt.

Słowacka 1,93 %

Śląska 1,44 %

Niemiecka 0,08 %



Chór „Lutnia” na scenie przed Domem PZKO w Wierzniowicach.

utrzymywali się z rolnictwa. Tak pozostało do dziś. Najbardziej znaczącą firmą we wsi jest gospodarstwo rolne „Netis” – argumentuje wójt.

Takiej gminie, gdzie nie ma ani kopalni, ani wysypiska śmieci, się nie przelewa. Władze wioski liczą jednak na nową redystrybucję podatkową. – Jak wielką korzyść ona przyniesie, nie jestem w stanie w

strzeżać się z rolnictwa. Tak pozostało do dziś. Najbardziej znaczącą firmą we wsi jest gospodarstwo rolne „Netis” – argumentuje wójt. Takiej gminie, gdzie nie ma ani kopalni, ani wysypiska śmieci, się nie przelewa. Władze wioski liczą jednak na nową redystrybucję podatkową. – Jak wielką korzyść ona przyniesie, nie jestem w stanie w

NIEMIEJSI, ALE Z WŁASNYM DOMEM PZKO

Z uwagi na to, że Lutynię Dolną tworzą dwie dawniej odrębne wioski, w gminie wszystko działa niejako podwójnie. – Mamy dwie straże pożarne, dwa kluby piłkarskie, dwa koła PZKO... – rozpoczyna wylizywać wójt Buzek. Siadam w samochodzie i ruszam w kierunku granicznej Olzy, do Domu PZKO w Wierzniowicach. Chociaż MK PZKO w Wierzniowicach liczy mniej członków (58) niż to centralne, dolnolutyńskie, posiada swój własny Dom PZKO. Tu co roku wspólnie z kołem z Lutyni organizuje doroczne „Wianki”, tu odbywa się również wspólne smażenie jajecznicy. – Dom został zbudowany w gospodarstwie Edwina Ruska, któremu po wojnie zabrano całe gospodarstwo rolne, a później w 1968 roku oddano mu ruinę. Przysłał więc na propozycję ówczesnego prezesa PZKO i w miejscu, gdzie miała stać obora dla krów, wzniesiono Dom PZKO. Wybudowany został w czynie społecznym w latach 1971-1975 – opowiada historię siedziby Koła jego prezes, Józef Tobała. – Dla takiego Koła jak nasze, posiadanie Domu PZKO ma istotne znaczenie. Musimy robić wszystko, żeby go utrzymać. Chociaż bieżące remonty pochłaniają sporo pieniędzy, to jakoś sobie radzimy. Teraz przykład dach nam przecieka. Liczymy jednak na pomoc ze „Wspólnoty Polskiej” lub Ministerstwa Spraw Zagranicznych – dodaje. J. Tobała jest prezesem od 24 lat. Na najbliższym walnym zebraniu

dza wójt. Pytaniu, czy w tej sytuacji Lutynia nie ma ambicji zostać miastem, Buzek bez zastanowienia zaprzecza. – Lutynia Dolna jest typową wioską z gminą, szkołą i kościołem. Tu nigdy nie było przemysłu, ludzie

też chwili powiedzieć. Rozpatrywanych jest kilka opcji. Mamy jednak nadzieję, że uzyskamy dodatkowy milion, a może dwa – zastanawia się Buzek. Z budżetem ok. 60 mln koron gmina musi utrzymać rozległą

JAK BRONIĄ SIĘ PRZED POWODZIĄ?

Piętnaście lat temu, na początku lipca, ogromna powódź nawiedziła Bogumin i okolice. Jak zapamiętali ją wierzniowiczanie, zapytałśmy Józefa Tobałę, prezesa MK PZKO. Siedziba Koła znajduje się bowiem zaledwie kilkanaście metrów od Olzy.

– Paradoksalnie powódź w 1997 roku nie była największą w Wierzniowicach. Dwa lata temu przyszła powódź stulecia, kiedy stan wody był wyższy niż w 1997 roku. Powódź w 1997 roku dotyczyła głównie Odry. My jesteśmy na ujściu Olzy do Odry i doszło wprawdzie wtedy do podtopień, ale nie było zatopionych tyle budynków, co w 2010 roku. Powódź przed dwoma laty dotknęła nas w o wiele większym stopniu. Cała dolna część naszego Domu PZKO, ubikacje, klub, zaplecze znalazły się 60 cm pod wodą. Na szczęście dla nas ta powódź nie przychodzi tu błyskawicznie, bo jesteśmy w dolnym biegu Olzy. Ponadto jesteśmy na tyle dobrze zorganizowani, że co się dało, to wynieśliśmy do sali: stoły, krzesła, szafy, drzwi. Ogólne straty, w przeciwieństwie do Darkowa, gdzie tamtejszym pezetkaowcom woda zalała cały szereg, nie były aż tak duże. W górach, gdzie powódź przychodzi w dwie godziny, z niczym się nie uciekniesz. Do nas woda dotrze dopiero za 10 godzin, a ludzie są na tyle ofiarni, że przyjdą i posprzątają, co trzeba – chwali zaangażowanie członków Koła jego prezes.

Wierzniowicki Dom PZKO nie jest ubezpieczony przed powodzią. Powodem jest zbyt wygórowana cena polisy. Według obliczeń Tobałę, koło zapłaciłoby rocznie na ubezpieczenie tyle, ile wynosi szkoda na majątku raz na dziesięć lat. – Częściowo odszkodowanie otrzymaliśmy z gminy, z funduszy popowodziowych, które dostała Lutynia Dolna. Końcowy bilans nie był więc w końcu tak tragiczny – podsumował prezes. (sch)

rzyc: z „Olzankami” z Olzy i „Kaliną” z Łazisk. Wymieniamy się doświadczeniami oraz nutami – opowiada M. Sztwiertnia. „Lutnia” ze względu na wiek chórystów nie ma wygórowanych ambicji artystycznych. Za to może się pochwalić długoletnią tradycją śpiewaczą. Założona została w 1908 roku i należy do Konfraterni Najstarszych Chórów i Orkiestr Województwa Śląskiego.

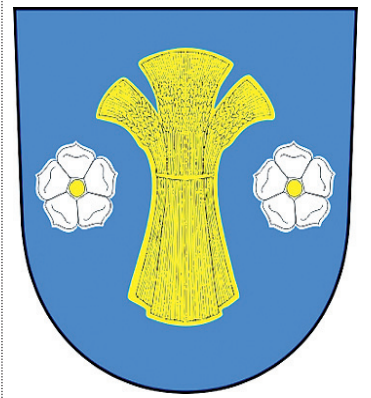
Koło PZKO w Lutyni Dolnej należy do tych szczęśliwych kół, którym udaje się zarobić na życie. 80-osobowa baza członkowska kryje w sobie nadspodziewany potencjał. Działalność Koła wspiera też gmina. – Co roku organizujemy bal, na który przychodzi ok. 200 osób. Większość to Czesi. Nasz bal pozostaje jednak typowym polskim balem z polonezem, kotyliami oraz orkiestrą grającą polskie utwory – przekonuje prezeska. Co ciekawe, panie z dolnolutyńskiego Koła są w stanie w pełni zadbać o żołądki balowiczów. – Pieką ciastka oraz przygotowują kolację dla wszystkich uczestników. Same panie z Klubu Kobiet nie dają jednak rady. Pomagają im również nasze sympatyczki – zaznacza M. Sztwiertnia.

MNIEJSI, ALE Z WŁASNYM DOMEM PZKO

Z uwagi na to, że Lutynię Dolną tworzą dwie dawniej odrębne wioski, w gminie wszystko działa niejako podwójnie. – Mamy dwie straże pożarne, dwa kluby piłkarskie, dwa koła PZKO... – rozpoczyna wylizywać wójt Buzek. Siadam w samochodzie i ruszam w kierunku granicznej Olzy, do Domu PZKO w Wierzniowicach.

Chociaż MK PZKO w Wierzniowicach liczy mniej członków (58) niż to centralne, dolnolutyńskie, posiada swój własny Dom PZKO. Tu co roku wspólnie z kołem z Lutyni organizuje doroczne „Wianki”, tu odbywa się również wspólne smażenie jajecznicy. – Dom został zbudowany w gospodarstwie Edwina Ruska, któremu po wojnie zabrano całe gospodarstwo rolne, a później w 1968 roku oddano mu ruinę. Przysłał więc na propozycję ówczesnego prezesa PZKO i w miejscu, gdzie miała stać obora dla krów, wzniesiono Dom PZKO. Wybudowany został w czynie społecznym w latach 1971-1975 – opowiada historię siedziby Koła jego prezes, Józef Tobała. – Dla takiego Koła jak nasze, posiadanie Domu PZKO ma istotne znaczenie. Musimy robić wszystko, żeby go utrzymać. Chociaż bieżące remonty pochłaniają sporo pieniędzy, to jakoś sobie radzimy. Teraz przykład dach nam przecieka. Liczymy jednak na pomoc ze „Wspólnoty Polskiej” lub Ministerstwa Spraw Zagranicznych – dodaje. J. Tobała jest prezesem od 24 lat. Na najbliższym walnym zebraniu

GMINA LUTYNIA DOLNA



Liczba mieszkańców wg Spisu Powszechnego 2011: 5014 (4771 w 2001 r.). Skład narodowościowy podajemy na osobnym wykresie. Kategoria „narodowość podwójna” nie została na razie podzielona na poszczególne kombinacje narodowości.

OGNIKA POLSKOŚCI

Polska Szkoła Podstawowa i Przedszkole
dyrektor: Alicja Berki
tel. 552 301 327
MK PZKO Lutynia Dolna
prezes: Maria Sztwiertnia
tel. 724 687 215
MK PZKO Wierzniowice
prezes: Józef Tobała
tel. 603 706 754
Pełnomocnik gminny KP:
Radomir Sztwiertnia
tel. 775 210 783 (sch)

postanowił przekazać pałeczkę swemu następcy, młodemu, aktywnemu chłopakowi, Marcelowi Balcarce. Wierzniowickie Koło może bowiem liczyć na młode pokolenie. – Wciągamy młodych ludzi do zarządu, żeby oni sami szukali nowych, własnych form działania – mówi obecny prezes, dodając, że w Kole młodość zawsze miała zielone światło. Dowodem na to jest znana nie tylko na Zaolziu kapela „Głazy”.

Jeśli wierzyć wynikom ostatniego Spisu Powszechnego, w Lutyni Dolnej mieszka już tylko 190 Polaków. Kiedy pytałam o drogę najpierw do państwa Sztwiertniów, a później do Domu PZKO w Wierzniowicach, starsi ludzie odpowiadali mi piękną gwarą. Tak samo w obydwu kościołach – w głównym pw. św. Jana Chrzciciela w centrum, jak i w kaplicy w Wierzniowicach nadal odprawiane są polskie nabożeństwa (w Lutyni Dolnej nawet ko niedzielę!). Być może to wszystko przypadek albo – tak jak stwierdził ostatnio prezes Kongresu Polaków, Józef Szymczek – statystyki spisowe są wątpliwe i nie powinno się na nich opierać ochrony praw mniejszości.

BEATA SCHÖNWALD

REKLAMA

MS MEBLE
MALYJUREK
profesjonalnie od 1983 roku
www.ms-meble.pl
tel. : +48 33 852 92 14
Puńców, Istebna, Katowice

Z CZESKIMI EKONOMISTAMI ROZMAWIAMY O TYM, JAK

Kryzys ekonomiczny daje się wszystkim we znaki. Scenariuszy, jak rozwiązać problem nękający prawie całą Europę, jest wiele. »Głos Ludu« rozmawia z przedstawicielami

Z Martinem Fassmannem, dziś głównym makroekonomistą Czesko-Morawskiej Konfederacji Związków Zawodowych (CMKZZ), a kiedyś moim kolegą ze studiów w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Pradze, spotkałem się na wywiadzie tuż przed jedną z demonstracji, które w stolicy Czech organizują właśnie związkowcy. To on bowiem jest twórcą postulatów ekonomicznych, z którymi członkowie Związków Zawodowych i inni protestujący z inicjatywy „Stop Rządowi” występują wobec władz Republiki Czeskiej.

Jakie są podstawowe powody protestów związkowców przeciwko polityce Rządu RC i jakie rozwiązania proponujecie, jeśli chodzi o walkę z kryzysem gospodarczym?

Powody są te same, jak na demonstracji, która odbyła się wczesną wiosną, kiedy to w kwietniu na Placu Waclawa w Pradze protestowało blisko 120 tys. osób. To znaczy: powstrzymanie tzw. reform oraz dymisja czeskiego rządu. Chodzi głównie o wstrzymanie reform: emerytalnej, podatkowej, służby zdrowia, służb socjalnych oraz kodeksu pracy. A także reforma szkolnictwa. Przeprowadziliśmy dokładną analizę wszystkich rządowych propozycji, której wyniki pojawiły się w związkowym czasopiśmie i na stronach internetowych CMKZZ. No i jej wyniki przedstawiamy na naszych demonstracjach. Pomimo to część reform już, pomimo naszych protestów, wprowadzana jest w życie.

MARTIN FASSMANN

Jest absolwentem Wydziału Gospodarki Narodowej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Pradze (1986 rok). Pracował w Państwowej Komisji ds. Planowania. W latach 1990-1992 był pracownikiem Federalnego Ministerstwa Gospodarki. W połowie roku 1992 zaczął pracować w Czesko-Morawskiej Konfederacji Związków Zawodowych, gdzie od dziś kieruje wydziałem ds. makroekonomicznych.

W czasach rządów Czeskiej Partii Socjaldemokratycznej był doradcą premiera Vladimíra Špidli oraz kilku ministrów, m.in. wicepremera ds. polityki gospodarczej, ministra ds. spraw socjalnych oraz szefa resortu finansów. (kor)

Obecnie wiemy, że przechodzimy już drugi etap kryzysu gospodarczego, że gospodarka czuje się coraz gorzej, nadal wzrasta bezrobocie. Już we wrześniu ubiegłego roku przestrzegaliśmy rząd, wspólnie z przedstawicielami przedsiębiorców i pracodawców, że reformy będą miały negatywny wpływ na gospodarkę Republiki Czeskiej. Rząd RC nie zareagował na te nasze uwagi. Zamiast tego przygotowano tzw. pakiet

Zdaniem związkowców



Martin Fassmann zaprezentował nam się w literze „O”, nazwy organizacji związkowej, na trzecim piętrze siedziby związkowców w Pradze-Žižkowie.

oszczędnościowy, w którym wciąż raczej chodzi o cięcia budżetowe, a nie o kroki dotyczące uzdrowienia ekonomiki.

Te cięcia dotyczą też podobno dofinansowywania kultury i mediów mniejszości narodowych...

Oczywiście, chociaż chodzi o minimalne stawki. Ale propozycja nowych ustaw autorstwa ministra finansów, Miroslava Kalouska, przstraszyła wszystkich. Zwłaszcza to, że trzeba by było wstrzymać waloryzację emerytur, zwolnić kilka tysięcy pracowników sfery publicznej, a przede wszystkim pedagogów z mniejszych szkół i policjantów. Poza tym w założeniach ministra Kalouska jest mowa o likwidacji wielu urzędów państwowych, m.in. chroniących konsumenta (Czeska Inspekcja Handlowa). No i mowa jest o kolejnej podwyżce VAT do 20 proc... Zajęliśmy się tym pakietem Kalouska i po dokładnej analizie doszliśmy do wniosku, że spowoduje on kolejne problemy ekonomiczne i pogłębi kryzys gospodarczy. Już zresztą pod koniec ubiegłego roku zwracaliśmy uwagę na to, że te wszystkie kroki rządu jeszcze ten kryzys pogłębiają. W porównaniu z okolicznymi krajami: Polską, Austrią, Słowacją czy Niemcami, z powodu podobnych kroków nie dochodzi do wzrostu PKB. A to wskazuje na to, że rząd nie może zwać winy na kryzys. Ten kryzys wiąże się z decyzjami podejmowanymi przez rząd Petra Nečasa.

Jakie propozycje przedstawiają Związki Zawodowe oraz Czeska Partia Socjaldemokratyczna?

Chciałbym zwrócić uwagę na to, że jako Związki Zawodowe jesteśmy niezależni. Oczywiście, nasze propozycje przedstawiamy nie

tylko socjaldemokratom. Nasze postulaty zaprezentowaliśmy chociażby jednej z partii koalicji rządowej.

Na pewno nie Obywatelskiej Partii Demokratycznej...

Oczywiście, że nie... Chodzi o Sprawy Publiczne (Věci veřejné – przyp. red.). Zanim jeszcze ta partia się rozpadła na dwa podmioty, a Víta Bárteř skazano, zawsze interesowała się ona naszymi propozycjami. Nie myślimy bowiem w kategoriach: dana partia jest zła lub dobra. Mamy pewne propozycje rozwiązań, a te przedstawiamy partiom niezależnie od ich orientacji politycznej. My jesteśmy związkowcami. A przecież to związkowcy w Polsce zmieniali świat w naszej części Europy.

No i co z tym kryzysem? Jak rozwiązać tę sprawę?

Chcemy rozmawiać ze wszystkimi. Uważamy, że nasze propozycje mogą przyjąć wszyscy. Ale najbliższą nam do socjaldemokratów, to sprawa jasna. Przejdźmy jednak do konkretów. Postanowiliśmy, jako Związki Zawodowe, zrezygnować z członkostwa w tzw. „Triparticie”, w której zasiadają przedstawiciele rządu, przedsiębiorców i związkowców. W naszych propozycjach chodzi bowiem głównie o to, że nasze państwo powinno się zająć kwestią rozwoju siły nabywczej ludności. I dlatego przygotowaliśmy program obejmujący szesnaście podstawowych punktów, które, naszym zdaniem, rząd powinien zaakceptować. A rząd tego nie chce. Z tym rządem nie można po prostu się dogadać. Lepiej można się było porozumieć z rządem Klaus w 90. latach. Był on bowiem bardziej pragmatyczny, niż rząd Petra Nečasa. Klaus wiedział, o co chodzi.

Dziś w rządzie chodzi wyłącznie o pewne ideologiczne sprawy, przyjęte przez rząd, których Nečas i jego koledzy po prostu nie chcą wyrzec. Brakuje pragmatyzmu. A przecież prawa ekonomiczne to nie są prawa fizyki lub biologii, które obowiązują bezwzględnie.

Jak więc pomóc czeskiej gospodarce?

Jest kilka rozwiązań. Przede wszystkim te, które należałoby podjąć od razu. Chodzi głównie o to, żeby zacząć walczyć z korupcją. Korupcja to moloł, który przerasta całą tkankę naszej społeczności. Wszystko wskazuje na to, że korupcja pochłania co roku 60-70 mld z budżetu państwa. Korupcja przerasta tkankę naszego społeczeństwa: podmioty polityczne, gospodarcze, deformuje przyjmowanie przez mieszkańców naszego państwa informacje. Tu coś trzeba zrobić. W przeciwnym przypadku ktoś rozkradnie całe nasze państwo. Dalsza kwestia to wspomniana już sprawa rozwoju siły nabywczej społeczeństwa. Rząd proponuje drastyczne cięcia budżetowe, i to w chwili, kiedy trwa kryzys. Dolewa jednak oliwy do ognia. W czasach, kiedy przedsiębiorcy nie mogą sprzedać swoich towarów, te cięcia doprowadzą do tego, że do budżetu państwa wpłynie mniej pieniędzy. Mamy więc do czynienia z błędnym kołem. Im więcej będzie cięć, tym mniej będzie pieniędzy w budżecie. A w budżecie państwa chodzi o saldo w wysokości co najmniej 105 mld koron. W przyszłym roku będzie to aż 120 mld koron. To ma wpływ na gospodarkę państwa. A przy tym, jak wspominałem, w ramach korupcji znika z budżetu państwa ponad 50 mld koron. Z tym trzeba coś zrobić.

A co gorsza, budżet i tak nie będzie zrównoważony.

Jak wyjść z tego impasu?

Na pewno nie poprzez drastyczne cięcia budżetowe z ramienia rządu. To wszystko powoduje dodatkowe długi i salda. Im więcej będzie cięć budżetowych, tym więcej będzie brakować pieniędzy w budżecie. Wspominałem o błędnym kole: za mało pieniędzy wpływa do kasy państwa, z powodu różnych nowych ustaw finansowych, reform dochodów z podatków. Z tego powodu deficyt państwa jest coraz wyższy. I nie uratują tego podwyżki podatku VAT. Podobnie jest w Grecji. Każdy mówi o tym, że mieszkańcom tego kraju nie chce się pracować, że tylko sięgają po forsę. Ale każda pożyczka, która wpływa do tego państwa, jest nieporozumieniem. Wciąż mówi się o „zaciąganiu pasa”. Grecy już tego dokonali. Ale czym więcej to robią, tym bardziej brakuje im pieniędzy. Muszą się zadłużać. To do niczego nie prowadzi. Oby im się udało.

A inne wasze propozycje?

Głównie chodzi o wstrzymanie reformy emerytalnej, służby zdrowia, podatkowej i socjalnej. Te niszczą ludzi i będą ich zwłaszcza niszczyć w kolejnych latach. Te reformy ludziom nie pomogą, wprost przeciwnie. Stworzą kolejną dziurę w budżecie państwa. A jeśli chodzi o reformę służby zdrowia, to będzie jeszcze gorzej. Będziemy płacić za wszystko, i to poza wszelkimi świadczeniami, które każdy z nas uiszcza przez wiele lat. Będziemy płacić za diagnozę, za pobyt w szpitalu lub wizytę u lekarza. Z tymi wszystkimi reformami przyjdzie nam walczyć w najbliższych dniach i tygodniach.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

PRZEŻYĆ KRYZYS GOSPODARCZY. I NIE TYLKO...

dwóch obozów: lewicowym ekonomistą Martinem Fassmannem oraz reprezentantem prawicowych myśli makroekonomicznych, Ladislavem Tajovským.

Zdaniem prawicy

Innego zdania jest prawicowy ekonomista Ladislav Tajovský z sąsiadującej bezpośrednio z siedzibą Związków Zawodowych Wyższej Szkoły Ekonomicznej, wykładowca w katedrze historii gospodarczej.

Jak ocenia pan postulaty ekonomistów Związków Zawodowych? Domagają się oni przecież odwołania wszystkich reform proponowanych przez rząd...

Wiem o tym. Na przykład o argumentach dotyczących rozwoju siły nabywczej ludności. Powiem od razu, że nie jestem człowiekiem, który do końca broni niektórych kroków podejmowanych przez rząd Petra Nečasa. Niemniej nie zgadzam się z nimi z innego punktu widzenia, niż związkowcy. Uważam bowiem, że związkowcy w swojej krytyce reform wychodzą z założeń, które dominowały w polityce ekonomicznej w kilku powojennych dekadach. Chodzi przede wszystkim o tzw. klasyczną ekonomię keynesowską. Mówi ona o tym, że jeśli rząd obniża siłę nabywczą ludności, chodzi o najważniejszy problem. Związkowcy mają tu częściowo rację. Ale tylko częściowo. Bo wprawdzie dochodzi tu do pewnego obniżenia produktu krajowego brutto, ale musimy sobie uświadomić, że nie można ratować gospodarki naszego państwa dalszym zadłużaniem kraju.



Ladislav Tajovský w swoim biurze w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Pradze.

Zdjęcia: JACEK SIKORA

LADISLAV TAJOVSKÝ

W roku 1997 ukończył studia na Wydziale Gospodarki Narodowej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Pradze, kierunek – polityka gospodarcza, specjalizował się też w dziedzinie europejska integracja ekonomiczna. Później uzyskał tytuł doktora za pracę na temat „New Deal”.

W roku 2002 ukończył też studia na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Karola, na kierunku stosunki międzynarodowe i integracja europejska.

Od 1998 roku jest wykładowcą Wyższej Szkoły Ekonomicznej na katedrze historii gospodarczej. Pracował też na katedrze teorii ekonomicznych Wydziału Ekonomicznego Czeskiego Uniwersytetu Rolniczego w Pradze. Od roku 2000 jest członkiem Senatu Akademickiego Wydziału Gospodarki Narodowej Wyższej Szkoły Ekonomicznej. (kor)

Jak w takim razie pomóc ludziom, którzy są coraz biedniejsi?

Na pewno nie w ten sposób, jaki proponują związkowcy i partie lewicowe. Można się o tym przecież przekonać na przykładzie Grecji, gdzie podobne próby doprowadziły do poważnego kryzysu finansowego. A podobna sytuacja, gdyby realizować pomysły lewicy, mogłaby nastąpić także w Republice Czeskiej. Jeżeli rósłby nadal dług publiczny, gdyby wydatki budżetu państwa rosły szybciej niż przychody, doszłoby do jeszcze poważniejszego kryzysu. Tylko przecież w roku bieżącym nasze państwo wydało

więcej pieniędzy, niż zarobiło. I jak tu więc mówić o stabilizacji ekonomicznej? Przecież podobne finansowe zasady obowiązują nie tylko w przypadku całego kraju, ale też każdego budżetu rodzinnego, który, notabene, jest też ściśle powiązany z budżetem państwa. Oczywiście rozumiem, że niektóre bardziej biedne rodziny, do których lewica kieruje swoje postulaty, mogą znaleźć się w niełatwej sytuacji. Niemniej nie mogą one wydać ze swojej kasy więcej, niż zarobią.

Trzeba jednak powiedzieć, że kiedy na początku lat 90. premier Václav Klaus i inni prawicowi politycy nawoływali do zaciśnięcia pasa, każdy ich rozumiał. I bez większego sarkania, wierzyliśmy, że będzie lepiej. Teraz jednak rząd mówi o potrzebie oszczędzania, a sam „każe wodę, a pije wino”...

Oczywiście, sam jestem niezadowolony. Ale trzeba przyznać, że chodzi o dwie różne sprawy. Jedna dotyczy funkcjonowania administracji państwowej, druga – kwestii makroekonomicznych. Obie sprawy to wprawdzie naczynia połączone, ale z jednej strony mówimy o kwotach w wysokości setek miliardów koron, z drugiej rzędu dziesiątek milionów. I w tym sensie zgadzam się z krytykami rządu, którzy zarzucają mu, że w przypadku wymagania przez niego od ludzi oszczędności, nie można mówić o przykładzie idącym z góry. To na pewno nie zachęca ludzi do oszczędzania.

Właśnie, na przykład przedstawiciele mniejszości narodowych

zarzucają rządowi, że stara się oszczędzać także na dotacjach dla mniejszości, chodzi w tym przypadku o dziesiątki milionów koron.

I to jest niedobra polityka, zwłaszcza jeśli chodzi o reklamę dla rządu. Dlatego też często także ja krytykuję rządową politykę. Jak już pan wspomniał, nie można „kazać wody, a pić wino”. Już w roku ubiegłym wiele razy krytykowałem rząd za podobne błędy. Zwracałem głównie uwagę na to, że rząd musi zacząć z oszczędzaniem u siebie. Zwłaszcza chodzi o uszczuplenie sfery budżetowej, czyli obniżenie armii urzędników. Ale tu ponownie możemy się spodziewać tego, że zaprotestują przeciwko temu związkowcy. Bo też można argumentować, że obniży się siła nabywczą ludności. W dodatku pracownicy administracji państwowej też zgrupowani są w Związkach Zawodowych. Musimy jednak zrozumieć, że te argumenty nie są poważne. W ten sposób nie da się uzdrowić gospodarki państwowej.

Jak więc rozwiązać ten problem?

Przede wszystkim trzeba zrozumieć, że gospodarki nie można rozwijać wyłącznie poprzez siłę nabywczą obywateli. Kluczowa jest produkcja.

Niemniej jeżeli będziemy więcej produkować, a wyprodukowanych towarów nie będzie miał kto kupić, to będzie źle...

Ponownie zwrócę panu uwagę na to, że jeśli pan i pana rodzina wzięliście kredyt na urlop i musicie go spłacać, poprosicie o kredyt na kolejny urlop? Lub na nowy sa-

mochód? To przecież nielogiczne. Dlaczego więc miałyby to być logiczne na poziomie makroekonomicznym? Nie możemy bardziej zadłużać państwa.

Martin Fassmann, makroekonomista Czesko-Morawskiej Konfederacji Związków Zawodowych mówił w jednym z wywiadów o tym, że państwo zaczęło mieć problemy, kiedy zaczęło obniżać podatki.

Uważam, że podobne argumenty o tym, że zadłużenie rośnie z powodu obniżenia podatków, są śmieszne. Jeśli popatrzymy na budżet państwa za ostatnie dziesięć lat, to dojdziemy do wniosku, że chodzi głównie o ciągły wzrost po stronie wydatków państwa, a nie obniżania się dochodów. Te dochody są o wiele wyższe niż przed dziesięciu laty, i to o dziesiątki procent. One rosną. Bo rozwija się gospodarka. Na pewno kryzys nie jest spowodowany niższymi podatkami. Dlatego więc nie rozwiążemy problemów poprzez kolejną reformę podatkową, w wyniku której wzrosłyby podatki dla firm lub ludzi z wyższymi dochodami. Tu też związkowcy się mylą. Rozwiązaniem jest wzrost dochodów do budżetu państwa, a z drugiej strony ograniczenie wydatków państwa.

To jednak wiąże się z obniżeniem stopy życiowej większości mieszkańców Republiki Czeskiej...

Oczywiście, ale innego wyjścia nie ma.

Będą też dalej protestować Związki Zawodowe...

No i niech protestują. Trzeba so-

bie jednak uświadomić, że nikt Związków Zawodowych nie wybiera w regularnych wyborach. Chodzi o grupę lobbingsową, która broni wyłącznie interesów swoich członków, których liczba – to należy podkreślić – wciąż spada. A jej funkcjonariusze mają naprawdę wysokie pensje.

Czyli zgadza się pan, że rozwiązaniem jest tylko oszczędzanie?

Tylko to może uzdrowić naszą gospodarkę. Musimy sobie uświadomić, że od ponad 10 lat nasze państwo żyło ponad stan. Teraz musimy za to zapłacić. Wszyscy. W przeciwnym wypadku żylibyśmy na konto przyszłych generacji.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

REKLAMA

Wilgoć w domu, mokre piwnice?

Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!

Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213



GL-157

BEZPŁATNE* BADANIE WZROKU

WTORKI I CZWARTKI

* Dotyczy zlecających wykonania okularów

Szczegółowe informacje:
Cieszyn, Mennicza 16
tel. +48 33 852 16 70

**OPTYK
POD
16**

www.cieszyn.ronald.pl

Rabaty od 20 do 200 zł przy zakupie okularów

GL-154

MRÓZEK & PARTNERS

ORAWSKI

REALITY-POJIŠTĚNÍ-HYPOTÉKY

WASI PROFESJONALNI PARTNERZY W ŚWIECIE NIERUCHOMOŚCI

Specjalizacja w zakresie prawnie problematycznych
sprzedaży nieruchomości

Ing. Marcin Mrózek, tel.: 604 840 537, email: mrozek@realityslezska.cz

Referencje moich klientów na: www.realityslezska.cz

GL-328

SIMPLY CLEVER

ŠKODA

Wypróbuj samochody używane

Wypróbuj samochody używane

Wypróbuj samochody używane

Roczne samochody

| | | | |
|--|--|--|---|
| <p>260 000 Kč</p> <p>VW Passat 2.0 TDI/103 kW – szary, 167 000 km, rok modelowy 2007, cena nowego wozu: 1 110 000 Kč</p> | <p>225 000 Kč</p> <p>ŠKODA Superb Elegance 2.5 TDI/120 kW – niebieski, 134 000 km, rok modelowy 2006, cena nowego wozu: 1 150 000 Kč</p> | <p>225 000 Kč</p> <p>VW Passat Variant 2.0 TDI/103 kW – niebieski, 230 000 km, rok modelowy 2008, cena nowego wozu: 1 100 000 Kč</p> | <p>368 000 Kč</p> <p>ŠKODA Yeti Active 1.2 TSI/77 kW – biały, 4 100 km, rok modelowy 2011, cena nowego wozu: 402 900 Kč</p> |
|--|--|--|---|

Najbardziej przejrzysty zakup samochodu używanego ŠKODA

Odjeżdż bez obaw. Program ŠKODA Plus gwarantuje Ci, że kupno samochodu używanego jest jak najbardziej przejrzystą i bezpieczną sprawą z możliwością korzystnego finansowania. Pełną aktualną ofertę znajdziesz na www.skodaplus.cz.

ŠKODA Plus

Twój autoryzowany partner programu ŠKODA Plus:

| | |
|---|---|
| <p>KARIREAL a.s. Frýdecká 272 739 61 Třinec Tel.: 558 996 114, 117</p> | <p>KARIREAL a.s. Oldřichovice 793 Tel.: 558 324 528 www.karireal.cz</p> |
|---|---|

ŠkoFIN
DIETÉ VOZY

KR
KARIREAL

GL-005

ZS SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ

Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

Nowo otwarty oddział w Trzyńcu www.ogrodzeniazs.pl
obok przystanku "Obecni domy" email: plotyzs@seznam.cz mob. 732 683 665

TŘINEC, ul. Frýdecká 572 tel/fax: 558 320 353

GL-338

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Codziennie
aktualizowany
serwis o Polakach
na Zaolziu

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«! Beata Schönwald, doradca ds. reklamy, tel. 775 700 896

NAJLEPSZE POLSKIE WĘDLINY MISTRZA JANA

Zapraszamy do naszych sklepów w Bystrzycy,
Hawierzowie, Jabłonkowie, Karwinie, Ostrawie i Trzyńcu.
Tel. 774 404 110

JAN BIELESZ
Z nami smaczniej!

GL-352

Pygmalion

Ciekawy konkurs językowy dla dzieci i dorosłych.
Na zwycięzców czekają w Pygmalionie atrakcyjne nagrody.
Informacje o konkursie można znaleźć również na www.pygmalion.cz.

MY HOLIDAY BACKPACK

Fill in the missing letters and find out what's in the backpack.

1. m _ p
2. g _ _ _ de b _ _ k
3. c _ m _ _ _ a
4. mo _ _ _ y
5. c _ sme _ _ _ cs
6. t _ w _ l
7. cl _ t _ es
8. tr _ n _ s / sw _ m _ u _ t
9. s _ n _ l _ _ _ es
10. sl _ e _ _ _ ng b _ g

What do you usually take when you go on holidays?

Właściwe odpowiedzi prosimy przysyłać do 23 lipca 2012
na adres: pygmalion@pygmalion.cz (prosimy podać swoje imię i nazwisko, adres oraz wiek)
Trzy wylosowane osoby otrzymają atrakcyjne nagrody.
Laureatami konkursu są: Marek Grycz, Oldřichovice; Adam Poloček, Czeski Cieszyn;
Katarzyna Sikora, Trzyniec
Nagrody do odebrania w siedzibie firmy Pygmalion.
Laureatom serdecznie gratulujemy!
Pygmalion s. r. o., Mánesova 27, 737 01 Czeski Cieszyn
tel.: +420 558 741 900 www.pygmalion.cz
<http://www.facebook.com/pygmalion.cz>

GL-522

Rozwóz menu
w Trzyńcu

Vegetariánská
restaurace
Harmonie

Jablunkovská 382, Třinec
558 987 487
731 620 708
www.vegetharmonie.cz

Restauracja wegetariańska
Po – Nie 10.00 – 19.30

GL-226

Kup u nas walutę na swój urlop a otrzymasz prezent!*

Czeski Cieszyn
Trzyniec
Karwina
Hawierzów

BILLA, TESCO
ALBERT, TESCO
PRIOR, ALBERT, TESCO
ELAN, TESCO

Fortissimo
Instytucja płatnicza

* prezent przysługuje przy kupnie walut nad 10.000,- CZK

GL-413

Czy w lipcu ktoś myśli o hokeju?

25 lipca – to dla hokeistów Trzyńca data rozpoczęcia lodowiskowej fazy przygotowań do sezonu. Zawodnicy z urlopów trafiają od razu do Werk Areny i procedury wellness zastąpią treningami z kijem w rękę. Pierwszy mecz kontrolny w ramach letnich zajęć hokeiści zaliczą we wtorek 7 sierpnia, rywalem Stalowników będą słowackie Koszyce. Towarzysko podopieczni trenera Josefa Turka zmierzą się też z innym ekstraklasowym słowackim klubem, Žyliną (24. 8. u siebie, 31. 8. na wyjeździe). – Zrezygnowaliśmy z modelu przygotowań, w którym rywalami są nasze czeskie ekstraklasowe zespoły – powiedział „Głosowi Ludu” Josef Turek, selekcjoner HC Stalownicy Trzyńca. – Chodzi o to, by nie zdradzać wszystkich szczegółów, taktyki i formy przed startem rozgrywek.

Niektóre szczegóły – te, którymi Stalownicy mogą się już teraz pochwalić – robią wrażenie. Przede wszystkim chodzi o wyniki testów medycznych i wytrzymałościowych, które przeszli wszyscy zawodnicy. Są dużo lepsze, niż rok temu, co dobrze wróży przed rozpoczęciem rozgrywek, w których zespół pragnie zrehabilitować się za niezbyt udany poprzedni sezon. W klubie doszło też do sporych zmian kadrowych. Niektórzy hokeiści pożegnali się z zespołem już w maju (Cartelli, Richter, Vojtek), inni trafili na listę niechcianych trochę później i to na własne życzenie. Dotyczy to między innymi obrońcy Daniela Semana, który nie zgodził się na warunki nowego kontraktu. Jak już informowaliśmy, na czele transferowych hitów znajduje się napastnik Martin Růžička, który wrócił do Trzyńca z nieudanych wojaży w rosyjskim Chabarowsku. Najlepszy hokeista sezonu 2010/2011, lider złotej trzyńceńskiej drużyny, powinien wzmocnić siłę rażenia ekipy Josefa Turka. Właśnie ofensywa sprawiała trzyńceńskim hokeistom największą kłopotów w minionym sezonie. Obrońcy mistrzowskiego tytułu nie przebrnęli nawet przez



Fot. MARIAN JEZOWICZ

Martin Růžička po rocznej przerwie znów zagra w barwach Trzyńca. Do zespołu wrócił z nieudanych wojaży w rosyjskim Chabarowsku.

fazę wstępną playoffs, co odbiło się szerokim echem w całym hokejowym świecie. – Martin to klasowy strzelec. Mam nadzieję, że przyczyni się do dużo lepszej gry w ofensywie. To hokeista, o którym marzy każdy trener – ocenił Josef Turek, który tuż po zakończeniu ubiegłego sezonu na stanowisku trenerskim zmienił Jana Tlačila. W opinii hokejowych ekspertów Josef Turek należy do najbardziej progresywnych szkoleniowców młodej generacji. Jak powiedział w wywiadzie dla „Głosu Ludu”, stawia na ofensywny hokej, bo gole są solą tej gry. – Oczywiście bez dobrej defensywy nie można marzyć o sukcesie, ale oba elementy trzeba połączyć w jedną sprawnie działającą hokejową maszynę. Jeżeli zespół wyłącznie broni wyniku, gra destrukcyjnie, w pierwszej kolejności traci kibiców – powiedział Turek. – Cieszę się z tego, że władze Trzyńca dali mi

szansę prowadzenia ekstraklasowego klubu. Zrobię wszystko, żeby marka HC Stalownicy znów siała popłoch wśród wszystkich zespołów.

Jeżeli wszystko pójdzie zgodnie z przewidywaniami, to na pozycji pierwszego golkipera ponownie rozpocznie sezon Peter Hamerlík. Bramkarz reprezentacji Słowacji nikogo nie musi przekonywać do siebie, prezentuje wysoką klasę, co zresztą udowodnił także w ubiegłym sezonie. W drużynie, która prezentowała huśtawkową, chimeryczną formę, należał do niewielu równo grających hokeistów. Z Trzyńcem pożegnał się natomiast Martin Vojtek, a więc wiele wskazuje na to, że numerem 2 zostanie nowy bramkarz w barwach zespołu, Šimon Hrubec z Trzebicza. Peter Hamerlík w rozmowie z dziennikarzami przyznał, że liczy na dużo lepszy, bardziej optymistyczny sezon. – W tej drużynie

tkwi duży potencjał. Musimy tylko uwierzyć we własne siły i zapomnieć o nieudanym minionym sezonie – stwierdził Hamerlík, srebrny medalista ostatnich mistrzostw świata w barwach reprezentacji Słowacji. Hamerlík na czempionacie zaliczył mecze z Kanadą i Rosją, w finale z Rosją zmienił w bramce Jána Lacę. Pokonał go tylko słynny napastnik Malkin, a więc nie było tak źle. – Dla każdego hokeisty start w mistrzostwach świata to coś niepowtarzalnego – stwierdził Hamerlík, jak zawsze skromny, wysoko ocenił też zapowiadaną współpracę z młodym golkipierem Šimonem Hrubcem. – To młody, ambitny chłopak. Na pewno współpraca układać się będzie bez problemów. Niezdrowa rywalizacja to coś, czego nigdy w swojej karierze nie zaznałem i bardzo dobrze – podkreślił słowacki hokeista.

JANUSZ BITTMAR

NOWE TWARZE

Bramkarz: Šimon Hrubec (Trzebicze)
 Obrońcy: Lukáš Galvas (Zlín), Ctirad Ovčáčík (Witkovic), Vladimír Roth (Slavia/Liberec), Zdeněk Čáp (Hradec Kralovce)
 Napastnicy: Martin Růžička (Chabarowsk), Daniel Rákos (Pardubice), Tomáš Klimenta (Liberec), Denis Kindl (na testach, Cape Breton), Marek Zagrapan (na testach, Hämeenlinna), Martin Podešva (Znojmo).

SPAKOWALI WALIZKI

Bramkarz: Martin Vojtek,
 Obrońcy: Lukáš Bolf, Mario Cartelli, Stanislav Hudec, Andrej Novotný, Martin Richter, Filip Pavlík, Daniel Seman
 Napastnicy: Lukáš Havel, Milošlav Hořava, Michal Chovan (Zwolen), Tomáš Kůrka, Lukáš Mičulka, Bryan McGregor.

DZIŚ W PIOTROWICACH MEMORIAŁ HASSÓW

Na dziś w Piotrowicach zaplanowana jest jubileuszowa, dziesiąta edycja Memoriału Hassów. Turniej piłkarski rozegrany zostanie na boisku dywizyjnej Lokomotywy Piotrowice z udziałem zespołów Slavii Orłowa, Odry Petrzkowice i KS Dzieńmorowice.

Pucharu z ubiegłego roku broni beniaminek trzeciej ligi, Slavia Orłowa. Podopieczni trenerów Lubomíra Vlka i Josefa Jadrnego w ostatniej chwili zastąpili w turnieju inny trzecioligowy zespół Frydku-Mistku. Mecze trwać będą nietypowo 2x35 minut, w razie remisu zwycięzcę wyłonią rzuty karne.

Harmonogram turnieju

12.30 Dzieńmorowice – Piotrowice, 14.15 Petrzkowice – Orłowa, 16.15 mecz o trzecie miejsce, 18.00 finał.

(jb)

W SKRÓCIE

LECH W 2. RUNDZIE. Lech Poznań zremisował w Kazachstanie z zespołem Żetyś Tałdykorgan 1:1 (1:1) i tym rezultatem przypieczętował swój awans do drugiej rundy kwalifikacji Ligi Europy. Lech wyszedł na prowadzenie w 13. minucie po bramce Bartosza Ślusarskiego, wyrównał w 44. minucie Mużyk. Spotkanie rozgrywane było w tropikalnej wręcz pogodzie. W pierwszym meczu, rozegranym na Stadionie Miejskim w Poznaniu, podopieczni Mariusza Rumaka nie zachwycili, ale mimo tego pokonali egzotycznych rywali 2:0 po bramkach Rafała Murawskiego oraz Gergo Lovrencsicsa. W kolejnej rundzie Lech zmierzy się z azerskim Chazarem Lenkoran, z którym Kolejorz spotkał się już w 2008 roku. Wtedy dwukrotnie lepsi okazali się poznaniacy, którzy wygrali na wyjeździe 1:0, a przy Bułgarskiej 4:1.

* * *

URSZULA RADWAŃSKA W ĆWIERĆFINALE. Urszula Radwańska wyeliminowała w drugiej rundzie tenisistkę z Nowej Zelandii, rozstawioną z numerem ósmym – Marinę Erakovic 6:3, 3:6, 6:4 i awansowała do ćwierćfinału turnieju WTA Tour na twardych kortach w amerykańskim Stanford (pula nagród 640 tys. dol.). Kolejną przeciwniczką 21-letniej Polki, obecnie 57. w rankingu WTA Tour, będzie Amerykanka Coco Vandeweghe – 120. rakieta na świecie. Będzie to ich drugi pojedynek, poprzedni na trawie w Nottingham wygrała przed miesiącem krakowianka 6:1, 4:6, 6:1. (Opr. jb)

PRZED IGRZYSKAMI OLIMPIJSKIMI W LONDYNIE

Matkowski i Fyrstenberg liczą na medal

Polski tenis rozślawił w świecie Wojciech Fibak, a finalistka tegorocznego Wimbledonu Agnieszka Radwańska przywróciła go na szczyty popularności. Jednak nie tylko krakowianka znajduje się w gronie polskich tenisowych nadziei na medal przed zbliżającymi się igrzyskami olimpijskimi w Londynie. Liczymy też na dobry występ najlepszego polskiego debła Mariusz Fyrstenberg, Marcin Matkowski.

Obaj tenisisci wprawdzie w bieżącym sezonie nie błyszczą wielką formą, ale turniej olimpijski posiada specyficzną atmosferę, która potrafi sparaliżować faworytów i uskrzydlić sportowców z dalszych miejsc. – Mamy wiele do poprawienia, bo nasze starty w tym roku na trawiastej nawierzchni raczej nie są najlepsze. Jesteśmy jednak na tyle doświadczeni, że wiemy jakie rzeczy musimy poprawić i wyciągnąć wnioski. To na pewno nie jest nasza ulubiona nawierzchnia, ale nadal wierzymy, że możemy osiągnąć dobry wynik – powiedział Marcin Matkowski. Polacy

są nastawieni na „tak”, bo zdają sobie sprawę z tego, że w deblu wszystko może się zdarzyć. – Druga runda czy ćwierćfinał nas nie fascynują. Choć ostatnie turnieje nie wypadły nam najlepiej i oczekiwania znacznie spadły, ale może właśnie taki jest klucz do tego, by dobrze zagrać. Będziemy mieli tydzień na przygotowanie, a to dużo. Nadal uważam,

że mamy najlepszy sezon w naszych karierach i gramy na wysokim poziomie, co trzeba teraz pokazać – podkreślił Matkowski, bardziej wygadany z tej dwójki.

Nie wszyscy tenisisci traktują igrzyska olimpijskie poważnie. Dla niektórych to tylko trening przed ostatnim w tym roku Wielkim Szlemem, turniejem US Open na kortach

w Nowym Jorku. Polacy podchodzą jednak do igrzysk nie tylko profesjonalnie, ale także patriotycznie. – Przede wszystkim gramy dla kraju, a później dla siebie. Nie ma tutaj typowego grania o pieniądze, punkty. Liczy się tylko zdobycie medalu. Poza tym takie zawody są raz na cztery lata, a Wielki Szlem co roku. Jak raz nie wyjdzie, nie trzeba długo czekać na kolejną szansę – zaznaczył Matkowski. Przyjaciele z boiska i poza kortem nie mają też gwiazdorskich manier. – Zamieszkamy w wiosce olimpijskiej, by zasmakować tej niepowtarzalnej atmosfery – stwierdził Mariusz Fyrstenberg. Na pewno mogą się pojawić problemy z dojazdem, bo na korty w Wimbledonie to ponad godzina jazdy, ale jakoś sobie poradzimy. Mimo wszystko człowiek czuje się w Europie jak w domu. Lubimy być w Londynie. Nie ma zmiany czasu, więc mam nadzieję, że będzie więcej telefonów do odebrania po sukcesie – stwierdził Fyrstenberg. Polski debel zajmuje aktualnie 5. miejsce w rankingu ATP. (jb)



Fot. ARC

Marcin Matkowski (z lewej) i Mariusz Fyrstenberg. Czy w Londynie podążą śladami Radwańskiej?

ZYCZENIA



Dnia 15 lipca 2012 obchodzi setne urodziny nasza Kochana Babcia, Prababcia, Praprababcia i Ciocia

pani JOLANTA SUCHANKOWA

z Czeskiego Cieszyna. Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego na dalsze lata życzą wnuczka Danka z mężem Jarkiem, prawnuk Richard z małżonką Nikolą i praprawnuczeta Weronika i Jakub.

AD-069

*Można wam darować całe pęki kwiatów,
życzyć, dziękować pięknie.
Ja raczej zmilczę a zamiast wiratów,
niech sama ziemia przed wami uklęknie.*

Dnia 15 lipca obchodzi 100. rocznicę urodzin

pani JOLANTA SUCHANKOWA

z Czeskiego Cieszyna. W tym wyjątkowym dniu gorące życzenia dobrego zdrowia, szczęścia, radości na co dzień składają wnuk Bohuslav z żoną Anna i prawnuczeta Radim i Jolana.

GL-431

Szczęśliwym jest człowiek, który liczy swój dom w pokoleniach...

Dnia 15 lipca obchodzi swój zacyjny jubileusz – setną rocznicę urodzin

pani JOLANTA SUCHANKOWA

z Czeskiego Cieszyna. Z tej okazji dużo zdrowia, szczęścia i pogody ducha życzy Bronisława Stańkuszowa i rodzina Mrózków.

AD-072

100 lat niech żyją nam!

Dnia 14. 7. 2012 obchodzą złote wesele

państwo RUŻENA i JAN SZKUTKOWIE

z Cierlicka. Z tej okazji dużo szczęścia, zdrowia i pogody na każdy dzień życzą z całego serca Wanda i Leszek.

AD-071

Dnia 15 lipca 2012 obchodzi zacyjny jubileusz 70. urodzin

pan inż. HENRYK JOSIEK

z Końskiej. Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, miłości oraz błogosławieństwa Bożego życzą żona oraz syn i córka z rodzinami.

GL-435

CO W KINACH

KARWINA – Centrum: Lorax (14, 15, godz. 15.30); Prometeusz (14, 15, godz. 20.00); Igrzyska śmierci (16, godz. 17.40); **TRZYNIĘC – Kosmos:** Niesamowity Spider-Man (14, godz. 14.00, 17.30); Jak urodzić i nie zwariować (14, 15, godz. 20.00); Królowa Śnieżka i Łowca (16, godz. 17.30); Líbaš jako ďábel (16, godz. 20.00); **CZ. CIESZYN-Central:** Królowa Śnieżka i Łowca (14, 15, godz. 17.00); Polski film (14, 15, godz. 19.00); **BYSTRZYCA:** Bitwa o ziemię (14, godz. 19.00); **CIE-SZYN – PIAST:** Epoka lodowcowa 4: Wędrówka kontynentów (14-16, godz. 14.00, 16.00, 18.00, 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, piątek, wiadomości regionalne od godz. 18.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05, so: godz. 17.30 Ostrawa 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

PTTS „BŚ” – TR „Olza” informuje uczestników obozu kolarskiego w Bojkowicach, że zgrupowanie rozpoczynamy w sobotę 21. 7. O godz. 14.00 zostaną wydane klucze. Na wycieczki w stronę Słowacji polecamy ubezpieczenie. Informacje o obozie, miasteczku i okolicach na stronie internetowej www.eurocamping.cz czy info@eurocamping.cz. Reszta inf. 605 783 338 albo na miejscu. **TKK ONDRASZEK i PTTS „BŚ” – TR „Olza”** zapraszają na wspólną wycieczkę nową trasą rowerową wzdłuż Odry. Start 15. 7. o godz. 8.30 sprzed dworca kolejowego w Boguminie do Raciborza i z powrotem (ok. 80 km). Po Raciborzu oprowadzą miejscowi kolarze.

JABŁONKÓW – Komitet organizacyjny 65. Gorolskiego Święta zaprasza na spotkanie z prezesami okolicznych MK PZKO oraz z przewodniczącymi innych organizacji, które odbędzie się w środę 18. 7. o

WSPOMNIENIA

W sercach naszych jesteś stale z nami...

Dzisiaj mija 7. rocznica, kiedy od nas na zawsze odeszła nasza Kochana

śp. ANNA CHWISTEK

z Czeskiego Cieszyna. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi

GL-430



Dnia 17 lipca minie dwudziesta rocznica, kiedy nas na zawsze opuścił

śp. LESZEK KRZYŻANEK

z Karwiny. O chwilę cichych wspomnień proszą żona, córka i syn z rodzinami.

RK-125



*Kto kochał – nie zapomni,
kto znał – niechaj wspomni.*

Dzisiaj, 14 lipca, mija pierwsza bolesna rocznica śmierci naszego Ukochanego

śp. inż. MIECZYŚLAWA SEMBOLA

z Karwiny. Z miłością i szacunkiem wspominają najbliżsi.

RK-124



*Czas jak potok płynie w dal,
a w sercu pozostają tęsknota, smutek, żal.*

Dnia 16. 7. minie 1. smutna rocznica, kiedy nas nagle opuścił nasz Kochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek

śp. HENRYK SMUŻ

Z miłością ciągle wspominają żona Zuzana i synowie Stanisław, Henryk i Tadeusz z rodzinami.

GL-392



*Kto w sercach żyje tych,
których opuścił, ten nie odszedł...*

Dnia 16. 7. 2012 minie 12. rocznica, kiedy nas na zawsze opuściła nasza Kochana Mama, Babcia, Prababcia, Krewna i Znajoma

śp. EUGENIA ŻMIJOWA

O chwilę wspomnień i zadumy proszą córka i syn z rodzinami.

GL-434

godz. 16.00 w jabłonkowskim Domu PZKO.

UWAGA SIATKARZE! Tradycyjny turniej w siatkówkę im. Mensiaka odbędzie 21. 7. w parku PZKO w Bystrzycy. Prezentacja w godz. 8.00-8.45. Zgłoszenia na e-mail: lasotaj@seznam.cz, tel. 602 788 091.

KLUB 99 – Spotyka się w poniedziałek 16. 7. o godz. 11.00 w Domu PZKO w Bystrzycy.

OFERTY

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA od 1 sierpnia 2012 r. w Kocobędzu, 250 m od mostu granicznego w Boguszowicach. 3 pokoje, kuchnia, łazienka, WC, WiFi na parterze domku dwurodzinnego z ogrodem. Oddzielne wejście i pomiary zużycia wody, gazu i energii el. Czynnosc według umowy. Bliższe informacje pod nr tel.: +420 602 529 501. GL-330

ANTYKI KUPIĘ – meble przed-

wojenne, obrazy, zegary, odznaczenia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel.: 0048 605 255 770. GL-223

KOLEKCYJNER KUPI STARE motory (Jawa, Stadion i inne), rowery i samochody do roku 1970, również ich części. Tel.: 608 374 432. GL-381

CZYSZCZENIE STUDNI – tel.: 605 929 616. GL-338

MALOWANIE DACHÓW – Nasza specjalność to malowanie i renowacja dachów metodą alpinistyczną nawet w trudno dostępnych miejscach; ciekawe ceny

Kamieniarstwo WRZOS

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD NA POGRANICZU

oferujemy wzornictwo czerpane z najlepszych tradycji kamieniarskich

Najczęściej wybierana firma kamieniarska po obu stronach Olzy

DLA NAS JAKOŚĆ JEST NAJWAŻNIEJSZA

Na życzenie przyjeżdżamy do klienta

Siedziba firmy:

Hażlach, ul. Cieszyńska 20B

Tel. +48 606 452 479,

+48 338 567 377

www.kamieniarstwo-wrzos.pl

SPRAWDŹ NASZĄ FIRMĘ

Filia: Golezów, ul. Grabowa 4

3 km od przejścia granicznego

w Lesznej Górnej

STAVEBNINY WOREK

– MATERIAŁY BUDOWLANE

oferujemy szeroki asortyment

materiałów budowlanych w korzystnych cenach

(Baumit, Murexin, Cemix i inne)

Kompleks Gródek nr 80 (za piekarnią Bajusz)

Tel. 558 320 021, 737 647 873

Odpust stonawski z tradycją

Odpust w Stonawie to jedna z bardziej atrakcyjnych wakacyjnych imprez. Dzieje się tak dzięki pomysłowości jego organizatorów – Gminie Stonawa i miejscowej parafii.

Jak dowiedzieliśmy się od wójta Andrzeja Febera, owe nowe pomysły nieraz wywodzą się z dawnych tradycji, które pielęgnowano w Stonawie na początku zeszłego stulecia. – Aż do lat pięćdziesiątych zawsze w sobotę strzelano z moździerza. To był znak, że rozpoczyna się odpust. Potem tradycji tej zaniechano.

W tym roku postanowiliśmy do niej powrócić. Około godz. 20 ponownie rozlegną się 22 wystrzały zwiastujące oficjalne rozpoczęcie odpustu. Ciągłe staramy się wprowadzać coś nowego do programu, a równocześnie szanować dawne zwyczaje, żeby nie zgubić własnych korzeni w zglobalizowanym świecie – podkreśla Feber.

Z szykowanych odpustowych atrakcji należy przypomnieć m.in. sobotnie zawody w koszeniu trawy (godz. 18) czy niedzielny koncert w kościele (godz. 16) zespołu z Korei

Południowej „Dabyot Youth Winds Orchestra” oraz tradycyjnych bębniarzy koreańskich „Samulnori”. Od piątkowego wieczoru aż do niedzieli czynny będzie lunapark. Całość zakończy pokaz sztucznych ogni.

Wigilijna msza św. odpustowa ku czci patronki kościoła św. Marii Magdaleny zostanie odprawiona w sobotę 21 bm. o godz. 17 po polsku i czesku. Niedziela 22 bm. rozpocznie się od mszy w jęz. czeskim, a o godz. 10 zostanie odprawiona po polsku uroczysta suma odpustowa. (sch)

3. etap Tour de Pologne zawitał do Czeskiego Cieszyna



Peleton na moście Przyjaźni.



Tłumy kibiców zebrały się na mecie wyścigu.



Linie mety na cieszyńskim rynku mijają jako pierwszy Czech Zdeněk Štybar z ekipy Omega Pharma-QuickStep.



Włoch Moreno Moser z ekipy Liquigas-Cannondale, lider klasyfikacji generalnej.

Czech Zdeněk Štybar został triumfátorem 3. etapu wyścigu kolarskiego Tour de Pologne z Kędzierzyna-Koźła do Cieszyna. W emocjonującym finiszu reprezentant RC wyprzedził m.in. Polaka Michała Kwiatkowskiego, jednego z pretendentów do zwycięstwa w całym wyścigu. Kolarze ponownie pojawili się na ulicach obu Cieszynów. Tłumy publiczności dopingowały peleton za barierkami w Czeskim Cieszynie, jak również po polskiej stronie miasta. Meta, podobnie jak w zeszłym roku, usytuowana była w samym sercu cieszyńskiej Starówki. Wczoraj po zamknięciu numeru kolarze finiszowali w Katowicach, na dziś zaplanowano morderczy, górski etap ze startem w Rabce-Zdroju i metą w Zakopanem (163,1 km). Finał 69. Tour de Pologne zagości w Krakowie (16. 7.). (jb)



Michał Kwiatkowski z Omega Pharma-QuickStep, lider klasyfikacji punktowej.



Zdeněk Štybar, zwycięzca 3. etapu.



Łukasz Bodnar, najaktywniejszy kolarz peletonu.



Reprezentant Polski Mateusz Taciak.